

BP JAN ŚRUTWA

## PATRIOTYZM W UJĘCIU KS. HUGONA KOŁŁATAJA

Podjęty temat jest tak obszerny i bogaty, jak obszerna była twórczość literacka i jak bogata była działalność społeczno-polityczna ks. Hugona Kołłątaja. Dlatego z konieczności wypadnie się tu ograniczyć do wskazania zaledwie najważniejszych, interesujących nas wątków – tak jednak, by postulowany w temacie „patriotyzm” ukazany został zarówno „w ujęciu” jak i „w wydaniu” Kołłątaja. Takie podejście do problemu pozwoli ukazać nie tylko stworzoną przezeń teorię, lecz także nawiązać do pewnych elementów jego praktyki życiowej. W kwestii natomiast doboru źródeł więcej uwagi przy takim ujęciu można będzie poświęcić twórczości Kołłątaja w Polsce niepodległej, pozostawiając nieco w cieniu jego przemyślenia – skądinąd bardzo nieraz głębokie – spisane po upadku Rzeczypospolitej, kiedy to został pozbawiony możliwości działania i wpływu na bieg wypadków w kraju.

Opatrzność, do której rządów nad światem i człowiekiem Kołłątaj często się odwoływał, kazała mu żyć w czasach wyjątkowo trudnych i niebezpiecznych. Bardzo wczesnie zrozumiał on to, co jako pewnik głosił już przed nim inny ksiądz katolicki, Stanisław Konarski, że mianowicie praprzyczynę wszystkich nieszczęść trapiących Polaków w XVIII wieku należy upatrywać w niemocy i upadku Rzeczypospolitej. Kraj rzeczywiście stopniowo tracił zasoby ludzkie i materialne, a w 1772 roku trzej sąsiedzi przemocą zabrali wielkie i ludne jego połacie. W okrojonym kraju władzę sprawowali ludzie, których poczynania kontrolowały obce wojska, a wszystkie twórcze inicjatywy pętali rodzimi zdrajcy.

Kiedy dokonywał się I rozbiór Polski, Kołłątaj liczył sobie 22 lata. W jego umyśle dojrzało przekonanie, że zaborcy nie poprzestaną na tym jednym akcie i niedługo posuną się dalej. Sprawa uratowania niepodległości kraju stała się, w rozumieniu Kołłątaja, naczelnym zadaniem dla każdego prawdziwego Polaka. Zachowanie i umocnienie niepodległości Rzeczypospolitej traktował Kołłątaj jako rzecz najważniejszą także w swoim życiu księdza, działacza oświatowego i polityka. ~~Wstęp do Konstytucji 3 Maja, który~~

obwieszczał, że należy „(...) cenić drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu”<sup>1</sup> – oddawał sposób myślenia właśnie Kołłątaja.

Przez taki pryzmat trzeba analizować jego patriotyzm jako zasadę naczelną i wynikające z tej zasady rozwiązania i posunięcia szczegółowo. Zachowanie niepodległości Rzeczypospolitej zależało w jego oczach od wykonania pewnych naglących posunięć. Jakież były te postulowane posunięcia, warunkujące samą niepodległość Polski?

## 1. OŚWIECENIE I WYCHOWANIE NARODU

Dla Kołłątaja hasła oświecenia nie były pustymi sloganami. On chciał dźwignąć Polaków na wyższy stopień rozwoju moralnego i w ten sposób ratować ich byt jednostkowy, narodowy i państwowy.

W stanowym społeczeństwie polskim XVIII wieku prawo do oświaty przyznawał nie tylko arystokracji i szlachcie, lecz także mieszczanom i chłopom. W teorii prawa tego nikomu nie odmawiano i dawniej, a Kościół – na miarę swych możliwości – szedł z oświatą do ludu poprzez szkoły parafialne. Praktyka jednak nie nadążała za teorią, a poza tym szło Kołłątajowi, jak przed nim Konarskiemu, o dużo więcej.

Oto należało oświecić wszystkie stany, bo w najgłębszej istocie rzeczy ciemny był nie tylko wieśniak. Wszystkie stany należało przede wszystkim po nowemu wychować. Kołłątaj mówił w Sejmie w 1891 roku:

Cóż, proszę, przywiodło ojców naszych o nierząd a nas o upadek, jeżeli nie wygórowana ambicja, pogarda równości, niepodległość rządowi, lekkie wazenie świętych religii przepisów, gwałtowność i niesprawiedliwość zagęszczona? Naśladownictwo skaziło ich cnotę, obyczaje narodowe wyśmiane. Potomkowie wielkich bohaterów dali zardzewieć tarczom ojców, wszystko poświęcając przepychowi i miękkości<sup>2</sup>

Oświecenie narodu i ściśle z nim związane nowe wychowanie miało więc położyć tamę ślepeму naśladowaniu obcych wzorów, wyśmiewaniu tradycji narodowej, swobodzie obyczajów, a nade wszystko lekceważeniu religii. Kołłątaj mówił tego samego dnia do posłów sejmowych:

Drogim jest skarbem wolność, ale sama tylko cnota dochować go potrafi. Dopóki religia w sercach waszych nieskażona, dopóki sprawiedliwość i dobroczynność każdemu równo wymierzana bę-

<sup>1</sup> *Kuźnica Kołłątajowska*. Opr. B. Leśnodorski. Wrocław 1949 s. X.

<sup>2</sup> Tamże s. 168 i n.

dzie, dopóki ostrość obyczajów zabroni przystępu do serc waszych miękkości, przepychowi, rozrzutności, niewieściałości, dopóty będziecie wolnymi, dopóty obce narody szanować was będą<sup>3</sup>

Zwracając się do obecnego na sali króla Stanisława Augusta stawiał Kołłątaj wreszcie postulaty:

Niech sejm dzisiejszy do wielkich dzieł swoich domieści jeszcze w konstytucji naszej ustawy moralne, niech poda prawidła obyczajom narodowym, niech pod panowaniem WK Mości pozna naród, że mu trzeba być cnotliwym, jeśli chce być wolnym<sup>4</sup>

Chodziło więc nie tyle o samą sztukę czytania i pisania, ile o umiejętność poprawnego myślenia i uczciwego postępowania. Miało to dotyczyć spraw osobistych i rodzinnych każdego Polaka i każdej Polki, od arystokraty po chłopca pańszczyźnianego, a następnie miało się przenosić na cały naród. Ten naród trzeba było tworzyć przez nawrót choćby do pięknego języka polskiego, jakim niegdyś posługiwali się ojcowie. Nowoczesny naród polski należało też tworzyć przez odpowiedni poziom wiedzy ogólnej i fachowej. Synowie tego narodu mieli znowu przyjąć za swoją zasadę znaną ojcom: *Salus Reipublicae suprema lex*. Wreszcie ten naród musiał zrozumieć sytuację geopolityczną kraju i odpowiednio do niej dostosowywać swoje działania. Kołłątaj wierzył w ten naród, wierzył w możliwości Polaków i dlatego tak pisał do marszałka S. Małachowskiego w dniach poprzedzających otwarcie Sejmu Wielkiego:

Naród, któremu masz przodkować, nie jest bez siły, nie jest bez zasobów, ale jest bez śmiałych i mężnych przewodników, ale jest bez wzajemnego porozumienia, ale wytępił w sobie miłość ojczyzny i braterstwa<sup>5</sup>

W takim stanie rzeczy nikogo nie może dziwić, dlaczego Kołłątaj tak gorąco oddawał się tym pracom, które mu zlecała Komisja Edukacji Narodowej. Był on człowiekiem oświecenia i pierwszy etap jego działalności publicznej spełnił się właśnie na polu oświatowym. Kołłątaj miał za sobą studia krajowe w Akademii Krakowskiej i studia zagraniczne – w Wiedniu, Rzymie i Neapolu. Do krajowego doktoratu z filozofii dołączył rzymskie doktoraty z prawa i teologii. Jego wiedza miała charakter encyklopedyczny. Takiego człowieka potrzebowało najpierw Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, a potem całe

<sup>3</sup> Tamże s. 168.

<sup>4</sup> Tamże s. 169.

<sup>5</sup> H. Kołłątaj. *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*. Opr. B. Leśnodorski, H. Wereszycki. T. 1. Kraków 1954 s. 169.

szkolnictwo Rzeczypospolitej na czele z Akademią Krakowską, którą zreformował właśnie na polecenie Komisji Edukacji Narodowej<sup>6</sup>

W całym ogromnym sektorze oświecenia i wychowania narodu widział Kołłątaj miejsce dla duchowieństwa:

Nie masz sposobu, żeby kraj nasz w obyczaje, bogactwa, siłę i charakter mógł kiedy wzrosnąć, jeżeli przez dobrych pasterzów lud pospolity w miastach i wioskach stosownie do potrzeb ludzkich i do konstytucji rządowej oświeconym nie będzie<sup>7</sup>

Wszystko to działo się w epoce oświecenia. Niektórzy, zwłaszcza za granicą, opowiadali się za etykę naturalną, wyzwoloną niejako spod wpływu religii objawionej. Kołłątaj także był człowiekiem oświecenia, ale był równocześnie księdzem i Polakiem. Więc sprawy oświecenia i nowego wychowania narodu widział jeszcze tak:

Duchowieństwo ma za cel oświecać ludzi, ile ci obyczaje swoje kierować winni do objawionej religii, ma za cel praktykę obyczajów. Komisja Edukacyjna, w państwach Rzeczypospolitej ustanowiona, ma za cel oświecenie człowieka, aby był dobrym obywatelem. Nie jest uczniem szkoły Chrystusa, kto nie jest dobrym obywatelem; nie jest dobrym obywatelem, kto przytłumił w sobie głos sumienia, kto za nic waży święte religii prawidła<sup>8</sup>.

Późniejsze wypadki publiczne zmusiły Kołłątaja do przeobrażenia się z działacza oświatowego w polityka. Do spraw oświecenia narodu wracał jednak zawsze, bo tutaj widział jeden z najistotniejszych warunków uratowania niepodległości Rzeczypospolitej. Jakie były inne jeszcze warunki w tej mierze?

## 2. WZMOCNIENIE GOSPODARCZE I MILITARNE KRAJU

Kołłątaj nie zmarnował lat swego pobytu na Zachodzie. Nie przyjmował jednak obcych wzorów i pomysłów na ślepo. Każda idea, głoszona za granicą, przechodziła u niego przez krytyczne sito rzeczywistych potrzeb polskich i przez filtr polskiej tradycji narodowej. Najpierw był Polakiem, a dopiero potem zwolennikiem oświecenia i wszelkiej nowości.

Spośród idei oświeceniowych, które przywiózł z zagranicy, szczególnie podobał mu się fizjokratyzm. Kierunek ten utrzymywał, że źródłem wszel-

<sup>6</sup> Por. M. Re chowicz. *Wydział Teologiczny Akademii Krakowskiej w XVII i XVIII wieku*. [W:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2 cz. 2. Lublin 1975 s. 18 i n.; K. Opałek. *Oświecenie*. [W:] *Historia nauki polskiej*. Red. B. Suchodolski. T. 2. Wrocław 1970 s. 316 i n.

<sup>7</sup> Kołłątaj, *Listy* t. 2. s. 89.

<sup>8</sup> Tamże s. 90. Por. W. Wąsik. *Historia filozofii polskiej*. T. 1. Warszawa 1959 s. 232 i n.

kich dóbr i bogactw tak jednostki, jak i całego narodu jest przyroda. Upraszczając nieco pogląd należało dopatrywać się w polskim rolnictwie podstawy zamożności, a w samych rolnikach widzieć stan żywicieli i produktywną klasę społeczno-gospodarczą. Kołłątaj widział jednak tragiczną sprzeczność pomiędzy tą szczytną zasadą i smutną rzeczywistością polską, gdzie – z wyjątkiem dóbr królewskich i duchownych – chłop pańszczyźniany żył w niewoli, a jego osoba i praca spotykały się z powszechną pogardą nie tylko zresztą możliwych tego świata. Kołłątaj postulował zmianę feudalnych stosunków na wsi polskiej. I chociaż nie wrywał na siłę ziemi z rąk jej właścicieli, to przecież polecał zaniechać pańszczyzny i przejść na system wolnych umów czynszowych między dziedzicem a chłopem.

Kołłątaj widział na Zachodzie nie tylko prężne rzemiosło, lecz także początki przemysłu. Nie uszła jego uwagi rola handlu w wymiarze krajowym i międzynarodowym. Tymczasem w Polsce miasta przeważnie wegetowały, a początki przemysłu widoczne były tu i ówdzie, więcej w majątkach magnackich niż w ośrodkach miejskich. Należało przywrócić szlachcie prawo i swobodę zajmowania się handlem i przemysłem. Ale przede wszystkim należało zmienić położenie prawne miast i tam stworzyć możliwości dla rozwoju rzemiosła i przemysłu. Kołłątaj mówił o tym w sejmie 28 czerwca 1791 roku:

Trzeba do tego ustawy ekonomicznej, która by wszędzie, poruszając przemysł ludzki, założyła sprężyny, jakie są: pewność własności, opieka dla pracy, pomoc w zakładach, porządek w użyciu pracy ludzkiej, sprzyjanie rolnictwu, ułatwienie handlu, nareszcie zaprowadzenie kunsztów i rzemiosł<sup>9</sup>

Ten podwójny akcent, położony na sprawach pracy ludzkiej, godny jest tutaj specjalnego podkreślenia. W łączącej się z tym wszystkim kwestii bogacenia się jednostek Kołłątaj głosił zasadę poszanowania własności prywatnej, nabytej własną pracą.

Kołłątaj widział też palącą konieczność militarnego wzmocnienia kraju. Oficjalna propaganda, wspierana obcym pieniądzem, głosiła w czasach saskich i jeszcze na początku epoki stanisławowskiej, że pierwszym gwarantem stabilności i niepodległości Polski jest zaprzyjaźnione mocarstwo ze Wschodu. Rok 1772 rozwiął te złudzenia. Polska musiała mieć własną armię, własnych dowódców i odpowiednie zaplecze gospodarcze dla utrzymania rozbudowanych na miarę potrzeb sił zbrojnych. Sprawy wojskowe spędzały Kołłątajowi sen z oczu w czasie Sejmu Wielkiego. Im też mnóstwo publikacji poświęcił zespół polityków i działaczy społecznych, skupionych wokół osoby Kołłątaja, a zwanych popularnie Kuźnicą Kołłątajowską<sup>10</sup> On sam pozostawił po

<sup>9</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. 165; por. J. Górski. *Wkład Polaków w rozwój nauk ekonomicznych*. [W:] *Wkład Polaków do kultury świata*. Lublin 1976 s. 264.

<sup>10</sup> Por. J. Krzyżanowski. *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*. Warszawa 1970 s. 168 i n.

sobie, budzące dziś jeszcze podziw, skrupulatne wyliczenia i zestawienia, dotyczące potrzeb wojska polskiego, pomyślanego jako skuteczna siła odstraszająca dla ewentualnego napastnika.

Kołłątaj rozumiał, że Polska wtłoczona pomiędzy 3 potężnych sąsiadów, nie ma szans na jednoczesną walkę z nimi wszystkimi. Wywodząc się z Wołynia, gdzie głośniej było o gwałtach moskiewskich niż pruskich, żywił niechęć i nieufność do Rosji. Na emigracji w Saksonii, jeszcze przed wybuchem powstania kościuszkowskiego, mógł napisać otwarcie:

Od początku wieku tego starała się mieć zawsze Moskwa mocną stronę w Polsce, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie jej do tego służyły. Nie opuściła ona żadnych środków, aby Polskę rozdzielić, osłabić i do swojej przywieść podległości. Użyli do tego zarazem posłowie moskiewscy przekupstwa; i zepsucie do ostatniego posunęli stopnia, gdy najpierw urzędy, a potem i majątek Rzeczypospolitej w nagrodę stronnikom Moskwy oddawali<sup>11</sup>

Z dwojga złego postawił Kołłątaj w czasie Sejmu Wielkiego na Prusy, a przeciw Moskwie. W czasie kampanii 1792 roku miało się okazać, że Polska nie mogła jeszcze sprostać w wojnie z Rosją. Prusacy tymczasem bezczelnie zdradzili, by zaraz potem przyłożyć rękę do kolejnego rozbioru Polski.

Tak czy inaczej odpowiedni potencjał gospodarczy i militarny kraju był, w rozumieniu Kołłątaja, niezbędny dla ratowania niepodległości ojczyzny. Czy jawiła się w tej dziedzinie jeszcze jakaś istotniejsza sprawa?

### 3. POSZERZENIE WOLNOŚCI I SWOBÓD W OJCZYŹNIE

Kołłątaj posiadał dar uwzględniania motywacji w odniesieniu do postępowania ludzkiego, tak w wymiarze jednostki, jak i grup społecznych. Według niego sprawa obrony niepodległości Polski powinna być rzeczą każdego mieszkańca tej ziemi, każdego jej obywatela. Tymczasem polska rzeczywistość była taka, że do miana obywateli pretendował stan szlachecki, liczący zaledwie ok. 10% narodu. Mieszczanie w takiej sytuacji byli obywatelami drugiej kategorii, a podstawowa masa ludności, czyli mieszkańcy wsi, mogli się zaliczać co najwyżej do obywateli kategorii trzeciej. Kołłątaj stawiał więc podstawowe pytanie:

Czy bezpiecznie jest dla Polski wchodzić w jakikolwiek obcy alians, póki wprzód nie zawrze aliansu sama z sobą, to jest póki szlachta nie zrobi spólnego interesu z całym narodem, którego by

<sup>11</sup> H. Kołłątaj. *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791*. T. 2. Paryż (ok. 1835<sup>2</sup>) s. 3.

żadna obca moc przeciwko interesom krajowym i wspólnej wolności użyć nie potrafiła?<sup>12</sup>.

Kołłątaj rozumiał, że w świadomości Polaków trzeba koniecznie zatrzeć pogląd na Rzeczpospolitą jako na własność stanu szlacheckiego<sup>13</sup>. Taki stan umysłów paraliżował bowiem naczelną ideę reform, której celem była użyteczność publiczna jednostek i grup klasowych. Nie widział na to innego sposobu jak tylko faktyczne dowartościowanie mieszczan i chłopów. Tych ostatnich należało obdarzyć wolnością osobistą, by następnie chcieli oni bronić wolności kraju przed wrogiem zewnętrznym:

Osoba każdego człowieka będąc dziełem Stwórcy, nie może od niego więcej zależeć, tylko od wiecznych praw Jego, tylko od takich społeczności związków, które prawom Opatrznej Ręki nie są przeciwne<sup>14</sup>

Zastosowanie praktyczne takich wywodów było następujące:

Rząd ten nie będzie dobrym, jeżeli wszelki człowiek w granicach Rzeczypospolitej nie stanie się uczestnikiem wolności, bo nie będzie jej obrońcą<sup>15</sup>

Chodziło także o lepszą pracę. Obdarzenie chłopów wolnością pozwalało żywić nadzieję, że polska wieś skrzętniej zadba o wyżywienie narodu:

Rolnik, stawszy się w tej ziemi człowiekiem wolnym, nazwałby ją dopiero ojczyzną, a błogosławiąc Najwyższą Opatrzność rzekłby dzieciom: Pracujmy, pomnażajmy żywności; oto panowie nasi przypomnieli sobie, żeśmy ludźmi<sup>16</sup>

Kołłątaj wolność wewnętrzną kraju czynił źródłem siły ekonomicznej i orężem przeciw agresywnym sąsiadom Rzeczypospolitej. Kiedy z upływem lat wypadki polityczne potoczyły się w ten sposób, że Kościuszko poprowadził do boju chłopskich kosynierów, a potem ogłaszał uniwersał połaniecki – to stał za tymi wszystkimi posunięciami Naczelnika cień jego dorady i ministra skarbu, księdza Hugona Kołłątaja, a także echo jego wezwań:

Niech ta ziemia, którą Opatrzna Ręka wolności ludzkiej przeznaczyła, nie cierpi więcej w łonie swoim najlichszego niewolnika! Niech najbogatszy i okryty wielkością obywatel odda hołd powszechnej Opatrzności, szanując ludzkość w najuboższym rolni-

<sup>12</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. XII.

<sup>13</sup> Tamże s. XII.

<sup>14</sup> Kołłątaj. *Listy* t. 2 s. 29.

<sup>15</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. 111.

<sup>16</sup> Kołłątaj, *iw.* s. 95.

ku! Niech się aby raz na tym pozna, że cała jego okazałość i zbytki są darem nędznej wieśniaka ręki, że cała jego wspaniałość – ubogiego ludu świetnieje potem<sup>17</sup>

Takie dowartościowanie mieszczan i chłopów na forum państwowym nazywał Kołłątaj „łagodną rewolucją”<sup>18</sup> Stawiała sobie ona za cel uczynienie narodu polskiego gospodarzem we własnym kraju. Okoliczności wskazywały na to, by pozostawić króla jako rodzaj czynnika kierowniczego w państwie i reprezentanta na zewnątrz kraju, zwłaszcza wobec Moskwy. Ale „(...) w królu nic sobie więcej wystawiać nie należy, tylko wykonawcę praw narodowych”<sup>19</sup> Dlatego najwyższą władzę miał w Polsce posiadać sejm jako rzeczywista reprezentacja narodu. Wszystkim tym zmianom w ramach „łagodnej rewolucji” musiał towarzyszyć niezbędny umiar, tak by żądając natychmiast zbyt wiele, nie utracić przypadkiem wszystkiego:

Niechby wielkie dzieła nie zadziwiły współczesnych i następnych pokoleń, gdyby wszędzie i zawsze ludzie natrafiać mogli na stosowną miarę między siłami a zamiarami do skutecznego przedsięwziętymi. Jest to cecha dusz wielkich, taki upatrzeć środek; jest to rzadkie w społeczności zdarzenie, widzieć człowieka, tym bardziej widzieć cały naród postępujący drogą umiarkowania w dziełach dotyczących się powszechnego uszczęśliwienia, w dziełach, które mają służyć za wskazówkę najodleglejszym pokoleniom nieskończonego ludu<sup>20</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Patriotyzm w ujęciu i wydaniu ks. Hugona Kołłątaja był i pozostaje ciągle szkołą kultury politycznej dla Polaków. Podstawowe jego tezy, jak np. idea łagodnej rewolucji, zrównanie stanów, czy nawet wzorowanie systemu społeczno-politycznego na anatomii ciała ludzkiego – miały wyraźną inspirację chrześcijańską<sup>21</sup>.

Nie można pomijać faktu, że ten nieprzeciętny działacz oświatowy i polityczny był księdzem katolickim. W 40 lat po śmierci Kołłątaja napisał o nim surowo L. Łętowski: „Postać Kołłątaja mało duchowna była. Nie widziały go ołtarze i ambony”<sup>22</sup>. Dziś jednak – nie kwestionując tamtych faktów –

<sup>17</sup> Tamże s. 32.

<sup>18</sup> Tamże. T. 1 s. 167.

<sup>19</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. 76; por. E. Rostworowski. *Historia powszechna. Wiek XVIII*. Warszawa 1977 s. 876.

<sup>20</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. XII-XIII.

<sup>21</sup> Por. Cz. Strzeszewski. *Rozwój katolickiej nauki społecznej*. [W:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. Red. M. Rechowicz. T. 3 cz. 2. Lublin 1977 s. 218 i n.

<sup>22</sup> *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*. T. 3. Kraków 1852 s. 149.



chciałoby się je poddać nieco innej interpretacji. Kościół polski stać było na to, by w imię dobra publicznego zwolnić niejako tego zdolnego człowieka z funkcji czysto duszpasterskich a oddelegować do działalności publiczno-państwowej<sup>23</sup> Nie udało mu się wprawdzie ustrzec w pełni od skalania na arenie politycznej swoich szat i rąk. Mógł jednak stosować do siebie to samo, co przeżywał jego współpracownik z Kuźnicy i duszpasterz szkół akademickich w Warszawie, ks. F. Jelski, który poszedł na okopy „(...) dla uniknięcia tej opinii, że stan duchowny do niczego się nie przykłada”<sup>24</sup>

Niepodległa Polska była celem życia Kołłątaja – księdza, społecznika i polityka. Gdy ona upadła, rzucił hasło *Nil desperandum*, a w swych marzeniach przed śmiercią widział wskrzeszenie ojczyzny oraz powrót do Macierzy Pomorza i Śląska<sup>25</sup>

## HUGO KOŁŁATAJ UND DER PATRIOTISMUS

### Zusammenfassung

Als politischer Aktivist und katholischer Priester weckte Kołłątaj schon immer das Interesse derjenigen, die die Geschichte unseres Vaterlandes erforschen. Näherer Beleuchtung bedarf die Angelegenheit seines Patriotismus sowohl auf theoretischem als auch auf praktischem Gebiet.

Es scheint, daß sich Kołłątajs Patriotismus durch drei Faktoren auszeichnet, die ihm von der geopolitischen Situation Polens am Ende des 18. Jahrhunderts aufgezwungen wurden. Angesichts der Zurückgebliebenheit Polens auf dem Gebiet der allgemeinen Bildung und im sozial-ökonomischen Sektor propagierte Kołłątaj die allgemeine Aufklärung und Erziehung der Nation. Es ging ihm dabei hauptsächlich um das Einimpfen der Fähigkeit richtigen Denkens und ehrlichen Verhaltens. Damit im Zusammenhang stand sein Ruf nach wirtschaftlicher Entwicklung des Landes und seiner militärischen Stärkung. Der äußeren Bedrohung des Vaterlandes wollte Kołłątaj ein angemessenes wirtschaftliches und militärisches Potential entgegenstellen. All dies wurde ergänzt und gekrönt durch das Postulat einer Ausweitung der Freiheiten und der Freizügigkeit im Vaterland durch Abgehen von der Konzeption der Adelsrepublik als des Eigentums des Adelsstandes allein zugunsten einer Republik der gesamten Nation, d. h. aller Stände, darunter auch der Bauern. Das so verstandene und so eingerichtete Polen sollte allen Menschen ehrlicher Arbeit und reiner Hände eine Chance bieten, ganz im Sinne der Grundprinzipien der christlichen Moral.

<sup>23</sup> Por. J. Wysocki. *Dzieje Kościoła w Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*. [W:] *Historia Kościoła w Polsce*. Red. B. Kumor, Z. Obertyński. T. 2 cz. 1. Poznań 1979 s. 67 i n.

<sup>24</sup> *Kuźnica Kołłątajowska* s. LVI.

<sup>25</sup> H. Kołłątaj. *Wybór pism politycznych*. Opr. B. Leśnodorski. Wrocław 1952 s. LXXVI i n.